

Wszyscy jesteśmy żołnierzami

16 sierpnia 2007

14 sierpnia 2007 zginął pierwszy polski żołnierz w Afganistanie – Łukasz Kurowski. Był podporucznikiem, miał 28 lat, był żonaty. Można powiedzieć, że byliśmy prawie rówieśnikami. Jestem przeciwnikiem wysyłania polskich wojsk do Afganistanu, byłem przeciwnikiem wysyłania wojsk do Iraku, bo można nawet powiedzieć, że byłem jednym z założycieli organizacji „Stop wojnie”.

Nie zmienia to faktu, że jak już wojska tam się znalazły nie byłem pewien, czy mogą wyjechać w dowolnym momencie, a i samą organizacją drogi się rozeszły. Uważam również, że nie da się wygrać wojny samymi karabinami i przewagą uzbrojenia. Dopóki rządy, w tym rząd polski nie zrozumieją, że brutalna siła nie jest równoznaczna ze stabilizacją, a karabin i czołg nigdy nie będą budzić przyjaznych uczuć u ludności cywilnej, niezależnie od tego jak miło będzie się uśmiechał uzbrojony żołnierz, ofiar może być tylko więcej.

Według mnie polskie wojska, wysłane w tej formule jak obecnie, powinny wycofać się zarówno z Iraku, jak i Afganistanu. Jeżeli chcemy pomagać wyślijmy tam lekarzy, saperów, czy nawet żandarmerię wojskową. Albo wyślijmy nasze wojska do Darfuru, gdzie są naprawdę potrzebne. Jeżeli jednak z jakichś względów wysyłamy nasze wojska do Afganistanu, to niech chronią przedszkola, koedukacyjne szkoły, czy zapewniają bezpieczeństwo uczącym się kobietom. Niech patrole razem ze starszyzną wioskową zapewniają porządek – nie tylko przed Talibami, ale także przed bombardowaniami amerykańskimi czy „przypadkowym ostrzałem”. Niech wojska pilnują transportów z żywnością – wtedy faktycznie będą one tam potrzebne. W innym przypadku ich obecność niczemu nie służy i jest bezprzedmiotowym, głupim i kompletnie nieefektywnym wysyłaniem na śmierć żołnierzy, na chwałę i dla dobrego samopoczucia kilku wysoko-postawionych polityków, którzy mogą się później

przyjacielsko poklepywać po plecach ze swoimi amerykańskimi odpowiednikami.

Uważam, że ta wojna jest niepotrzebna i nie może się dobrze zakończyć, o ile nie zmieni się podejście do niej rodem z XIX wiecznych wojen, gdzie, kto miał więcej karabinów i żołnierzy wygrywał. Podbite narody muszą dziś widzieć korzyść z bycia podbitym. Jeżeli sytuacja się nie zmienia, lub zmienia się w niewielkim stopniu to, dlaczego ktoś ma cokolwiek zmieniać?

Do końca życia będę pamiętać słowa starego Irakijczyka, który klął na Saddama i z równą energią klął na Amerykanów. Sprzedawał papierosy na sztuki, na rogu ulicy w Bagdadzie i jak mówił stał tam (i pewnie wciąż stoi) od lat. Dla niego zmiana rządu nie przyniosła niczego dobrego, ani złego. Jednak jak sam mi wyjaśniał: „Saddam Hussajn był moim dyktatorem, irackim dyktatorem. Był szalony, był bardzo szalony i był zbrodniarzem. Ale był Irakijczykiem i choć był zły – myślał, że robi coś dla Iraku. Zawsze istniała szansa, że kiedyś się opamięta i robi coś dobrego, jak nie on, to jakiś jego generał, wojskowy. Skoro pojawił się Saddam zawsze mógł pojawić się ktoś inny. Dla Amerykanów nie jestem człowiekiem, jestem numerem, statystyką, matematyką. Jestem liczbą, kolejnym martwym, albo raczej wkrótce martwym, bo jak nic ktoś mnie tu kiedyś zastrzeli, Irakijczykiem. Oni nigdy nie robią nic dobrego dla Iraku. To normalne, są Amerykanami i chcą dobrze dla Ameryki. Ja jestem Irakijczykiem i chce dobrze dla Iraku. I dlatego wolałem Saddama Hussajna, to był zbrodniarz, ale nasz zbrodniarz. Pamiętaj nigdy nie wierz komuś, kto mówi, że chce tylko twojego dobra.”

Nie wiem skąd we współczesnych Europejczykach i Amerykanach taka duma i pewność siebie, że będziemy lepiej rządzić Irakiem, lepiej władać Afganistanem niż mieszkańcy tego kraju. Pamiętajmy o tym, że jeżeli już wysyłamy tam nasze wojska to po to, by im pomagać rządzić, a nie decydować i rządzić za nich – bo to się nigdy nie uda. Niestety my – jako Zachód – tego nie rozumiemy i co gorsza nic nie zapowiada zmiany w

naszym nastawieniu. Dlatego i jedna i druga wojna nie ma kompletnie sensu i jest skazana na porażkę.

Nie zmienia to jednak tego, że nienawidzę wypowiedzi, które można przeczytać na forach czołowych polskich portali pod informacją o śmierci Łukasza Kurowskiego, które mówią: „Dobrze mu tak, przecież mógł nie jechać”, albo „Był okupantem, więc zginął, nic wielkiego się nie stało”.

W Iraku poznałem trochę żołnierzy polskich. Byli to czasem ludzie prości, czasem nie, czasem w stylu Rambo, a czasem zwykli nieśmiali i spokojni, jakby ta wojna ich nie dotyczyła. Część z nich pojechała wyłącznie dla pieniędzy, część dlatego, że po prostu byli żołnierzami i uważali, że tak trzeba. Niektórzy bez refleksji, a część po głębokich przemyśleniach i naradach z rodziną. Większość z nich miała plany, co zrobi z zarobionymi – wcale nie tak dużymi – pieniędzmi. Wyremontuje kuchnię, kupi sobie samochód, albo też: „kasa pójdzie na operację zaćmy oczu mamy, prywatnie bo państwowo nie można się doczekać”. Nie wiem, jaka była motywacja tego konkretnego żołnierza, ale nie jest to tak naprawdę takie ważne.

Przede wszystkim, jeszcze zanim będziemy o nich myśleć wyłącznie jako o żołnierzach, czy okupantach pamiętajmy o tym, że są oni ludźmi, tak samo jak każdy z nas, albo właśnie nie każdy z nas – z pewnością do tej kategorii nie można zaliczyć niektórych użytkowników internetu. Bo ci, którzy bezrefleksyjnie piszą, że „dobrze się stało”, albo „po co się tam pchał, jak wiedział, że zginie” ludźmi nie są. I brakuje im podstawowych odruchów, które powinny charakteryzować człowieka – a mianowicie empatii i współodczuwania tragedii, którą zawsze jest śmierć bliskiej osoby.

Dlatego przez wzgląd na uczucia bliskich zabitego żołnierza, przez szacunek wobec śmierci powstrzymajmy się od kretyńskich i idiotycznych komentarzy w internecie. Pochylmy głowę z szacunkiem dla zmarłego i miejmy nadzieję, że Bóg ma go w swojej opiece. Zróbmy tak niezależnie od tego czy jesteśmy

muzułmanami, czy chrześcijanami. Niezależnie od tego, czy dla nas ta wojna jest częścią światowej walki z terroryzmem, gnębieniem muzułmanów, amerykańskim spiskiem, czy kompletną pomyłką albo zwycięstwem lobby przemysłu zbrojeniowego.

Potem możemy protestować do woli przeciwko tej głupiej i bezsensownej wojnie, w której Polska w takiej formie jak teraz z pewnością nie powinna uczestniczyć. Ale najpierw okażmy szacunek zmarłemu. I ja, tutaj, chciałbym ten szacunek okazać. Łukaszowi Kurowskiemu, jego żonie i jego bliskim oraz znajomym. Niech spoczywa w pokoju.

Autor: Marek Kubicki

Źródło: [Arabia](#)